№ 211. Rok XI. SOSNOWIEC — niedziela 13 czerwca 1920 roku. Cena numeru 1.50 mk.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Niemcy a my.

Niemcy na łasce Polski.

Katowice, 12 czerwca.

Największa organizacja handlu i przemysłu niemieckiego zwana „Hansabund fuer Gewerbe", Handel und Industrie mająca swoją siedzibę centralną w Berlinie, rozsyła po całych Niemczech i Górnym Śląsku poufne wezwania do kierowników handlu i przemysłu niemieckiego, by zaprotestowali przeciw żądaniu koalicji w sprawie wydania reszty niemieckich okrętów handlowych.

Okręty te wydać muszą Niemcy, jako odszkodowanie za zatopione podczas wojny przez niemieckie łodzie podwodne okręty handlowe koalicji. List „Hansabundu" wskazuje naprzód na opłakane położenie Niemiec i na to, że będzie ono jeszcze gorsze.

Straciwszy dzielnice polskie — powiada list „Hansabundu" — muszą Niemcy sprowadzać żywność, dalej, muszą Niemcy postarać się o materjał na odbudowę spustoszonych okolic Francji i Belgji i odstawić go na miejsce odbudowy. Skoro niemcy nie będą mieli okrętów i nie będą mogli sprowadzać kruszcu z zagranicy, wówczas staną niemieckie fabryki, stalownie i wysokie piece, przez co wiele set tysięcy robotników w Niemczech utraci pracę. Bolszewizm w Niemczech znów podniesie głowę, gdyż dotychczasowe uspokojenie okupiono jedynie sprowadzaniem środków żywnościowych z zagranicy.

W końcu wzywa „Hansabund" do uchwalenia rezolucji przeciw oddaniu reszty okrętów i wskazuje na obojętność gospodarczych kół niemieckich. Obojętność tę przypisuje „Hansabund" tej okoliczności, że niektóre przepisy układu pokojowego jeszcze nie weszły w życie i dla tego nie ujawniły swojego niszczycielskiego dla Niemiec znaczenia.

Do listu tego dodał „Hansabund" sumiennie opracowaną statystykę, w której wykazuje, że przed wojną Niemcy sprowadzały z zagranicy 73 mil. ton. Obecnie po utracie licznych ziem i przy największej oszczędności Niemcy sprowadzać będą musiały z zagranicy conajmniej 5 i pół miljona ton żywności i paszy, 300 tys. ton nawozów, 2 miljony ton węgla brunatnego, 8 i pół miljona ton kruszców oraz 2 i pół miljony ton drzewa razem około 21 i pół miljona ton.

Następnie stwierdza „Hansabund", że odłączone od Niemiec Pomorze polskie i Poznańskie wytwarza tyle żywności, że oprócz własnej ludności wyżywić może 6 do 7 miljonów ludzi. Jeszcze w ostatnim roku wojny Poznańskie i Pomorze polskie wywoziły 420 tys. ton zboża, 100 tys. ton cukru i przeszło 1 miljon ton ziemniaków.

Wszystko to stwierdza najpoważniejsza organizacja handlu i przemysłu niemieckiego w liście poufnym do kierowników kopalni, hut i fabryk na Górnym Śląsku.

„Hansabund" stwierdza dalej, że Niemcy w przyszłości będą sprowadzać 7 do 8 miljonów ton na drodze lądowej, a mianowicie ze środków żywności: ziemniaki, jarzyny, mięso, mleko i cukier z Polski, Danji i Holandji, a drzewa dwie trzecie części również z Polski i Litwy.

Wynika z powyższego, że Górny Śląsk, gdy się dostanie do Polski, będzie miał dosyć żywności, gdyż sam niemiecki „Hansabund" przyznaje, że Polska ma za wiele żywności i że Niemcy mają jej tak mało, iż z Polski stale żywność sprowadzać będą musieli.

Niemcy staczają się w przepaść!

Szalony deficyt Niemiec i Prus.

Berlin, 12 czerwca.

(Tel. wł.)

Aczkolwiek budżet Rzeszy i Prus przewidywał kilkunastomiljardowe niedobory, to jednak, jak się okazuje, był specjalnie robiony na użytek zagranicy, w celu podniesienia kursu marki niemieckiej.

Sprawozdanie za maj wykazuje, że budżet Rzeszy został przekroczony o 2 miljardy, a budżet Prus o 2 miljardy 100 miljonów marek.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że i inne państewka Rzeszy pracują ze stale wzrastającym deficytem, to łatwo pojmiemy, że Niemcy staczają się w przepaść, a chwilowo lepszy kurs marki musi znów zbliżyć się się do zera.

Zmyślone krzywdy niemieckie.

Wojska czarne zachowują się przyzwoicie.

Paryż, 12 czerwca.

(Tel. wł.)

„Temps" donosi, że rada koalicji rozważała skargi niemieckie na gwałty wojsk okupacyjnych kolonjalnych, francuskich. Odpowiedź ententy stwierdza, że po sprawdzeniu skarg na miejscu, okazało się, iż rząd niemiecki był źle poinformowany.

Że istotnie skargi i krzywdy były zmyślone, dowodzi fakt, iż przy wymarszu negrów senegalskich z okupowanych miejscowości nadreńskich wielka ilość niemek żegnała kwiatami odchodzących wojaków.

Wiadomość powyższą, podaną przez agencję Havasa, prasa niemiecka opatruje nagłówkiem „Pfuj" i twierdzi, że jest zmyślona.

Karolek w nędzy.

Wiedeń, 12 czerwca.

(Tel. wł.)

„Arbeiterztg." donosi, że ekscesarz Karol zwrócił się z prośbą do rządów ententy o pozwolenie powrotu na Węgry, gdzie będzie miał utrzymanie, obecnie bowiem brak mu środków na utrzymanie w Szwajcarji.

Sprawy G. Śląska.

Dymisja burmistrza.

Bytom, 12 czerwca.

(P. A. T)

Kontroler koalicyjny w Gliwicach zawiesił w urzędowaniu burmistrza miasta za to, że jako miejska władza policyj nazezwolił pomimo zakazu kontrolera na publiczny wiec niemiecki pod gołym niebem, który urządzono w celu demonstrowania przeciwko wojskom francuskim. Sicherheitswehr nie przeszkodził temu wiecowi ani też potym hałaśliwym demonstracjom przed komendą koalicyjną i przed odwachem wojsk francuskich.

Zycherka w kozie.

Bytom, 12 czerwca,

(P. A. T)

Kontroler koalicyjny w Zabrzu zarządził areszt domowy dla tamtejszego sicherheitswehru za to, że wbrew jego nakazowi dopuścił przed paru dniami do demonstracji niemieckiej przeciwko francuzom i polakom. Sicherheitswehr poza służbą nie śmie się pokazać na ulicach.

Skargi niemców.

Bytom, 12 czerwca.

(P. A. T.)

Gazety niemieckie donoszą, że niemcy górnośląscy wysłali deputację do Berlina ze skargą na rzekomo stronnicze postępowanie wojsk francuskich i komisji koalicyjnej wobec ludności niemieckiej.

Deputacja udała się do ministerjum spraw zagranicznych, gdzie jej poradzono zwrócić się do przedstawicieli państw ententy w Berlinie. Ci jednak oświadczyli delegacji, że właściwą instancją do wnoszenia takich zażaleń jest najwyższa rada koalicji względnie rada ambasadorów w Paryżu.

Rząd niemiecki obiecał deputacji ułatwienie przedłożenia w Paryżu skarg niemców górnośląskich.

Zwrot w sprawie Cieszyńskiej?

Śląsk Ciesz. przypadnie Polsce.

Cieszyn, 12 czerwca.

(Tel. wł.)

W parlamencie czeskim prezydent ministrów Tusar wypowiedział obszerną mowę na temat Śląska. Wspomniawszy o dążeniu ententy do załatwienia tej sprawy bez plebiscytu, Tusar nawoływał do zachowania spokoju, bez względu na to, jak sprawa ta będzie rozstrzygnięta.

W tym samym duchu utrzymany jest artykuł wstępny pisma „Czecho Słowacka Republika“, która podkreśla, że powody, skłaniające ententę do innego rozstrzygnięcia sprawy cieszyńskiej są tak ważne, że naród czeski musi je uznać bezwarunkowo i przyjąć wyrok ze spokojem i godnością.

Z tego nawoływania do spokoju i poddania się wyrokowi ententy prasa niemiecka wysuwa wniosek, że Śląsk Cieszyński ma być przyznany Polsce.

Lud — a Pożyczka Odrodzenia.

DO BRACI WŁOŚCIAN.

Wy, chłopi polscy, którzy słusznie domagacie się od nowopowstającej Polski większych praw, pokażcie, że chcecie spełnić i wszystkie obowiązki, jakich Polska wymaga.

Daliśmy jej dzielnych naszych synów, którzy nam nie zrobili wstydu, ale walczą bohatersko z wrogami Ojczyzny i swemi ciałami robią wał ochronny. To jest dużo, ale dla Ojczyzny tego zamało. Polski Rząd musi mieć i pieniądze na te ogromne potrzeby i właśnie wzywa naród do pożyczki, a czyż chłop polski nie przyjdzie Ojczyźnie i w tym wypadku z pomocą? Nie dajmy się zawstydzić innym stanom.

Różni ludzie rzucają nam w twarz zarzut, że dbamy tylko o pieniądze, żeśmy paskarze. Odeprzyjcie polscy chłopi, te zarzuty dając grosz na pożyczkę, od której Rząd będzie płacił 5 od sta. A wtedy śmiało będzie mógł chłop polski powiedzieć, że prawdziwie dźwignął Polskę swemi plecy.

J. BOJKO — poseł.

Gwałty czeskie.

Cieszyn, 12 czerwca.

Codziennym zjawiskiem stają się w Cieszynie transporty skutych w kajdany górników polskich, których żandarmi czescy w asystencji żołnierzy francuskich eskortują z Bogumina do więzienia czeskiego w Cieszynie. Więźniowie ci są to ludzie, których żandarmi czescy więżą pod najbłahszymi pozorami.

Transport taki wygląda prowokująco: zazwyczaj obejmuje 10 ludzi. Są oni prowadzeni jak ostatni zbrodniarze, skuci wszyscy razem, a otoczeni żandarmami i francuzami. Prowadzi się ich przez główne ulice miasta jakby na pośmiewisko z polskiego Cieszyna.

Wczoraj grupa robotników polskich odruchowo rzuciła się na transport taki celem uwolnienia więźniów. Zamach się nie udał, a w jednej chwili komisja aljancka zaalarmowała pogotowie wojskowe. Oddziały francuskie i włoskie otoczyły siedzibę misji, hotel „Pod Jeleniem“ potworzyły kordony na ulicach. Alarm okazał się niepotrzebny, gdyż komisji nie groziło żadne niebezpieczeństwo.

Cieszyn, 12 czerwca.

Ogromne wzburzenie w kołach polskiej ludności wywołało zarządzenie dyrekcji kolei koszycko-bogumińskiej w Cieszynie, na którego podstawie ceny biletów na terytorjum polskim w stronę Bogumina płacić się musi walutą czeską; równocześnie ceny biletów podwyższono o paręset procent. Ceny te wypadają ogromnie wysoko, zwłaszcza z powodu niekorzystnego obecnego stosunku marki polskiej do korony czeskiej.

Oryginalne oświadczenie.

Cieszyn, 12 czerwca.

W „Gwieździe Cieszyńskiej“ czytamy poniższe oświadczenie:

„Dotychczasowe postępowanie moje względem Rzeczypospolitej Polskiej było nielojalne, a do zarzutów, jakobym popierał agitację czechofilskie, przyznaję się. Oświadczam tedy publicznie, że postępowanie moje zmienię i że chcę i będę względem Państwa Polskiego lojalnym, a jako obywatel polak będę się starał od tej chwili być Polsce pomocnym pod każdym względem tak w czasie plebiscytu, jak i po plebiscycie.

Franciszek Rozenstrauch.

Nowa międzynarodówka.

Chłopi wszystkich krajów łączcie się!

Berlin, 12 czerwca.

Prasa niemiecka podaje komunikat bawarskiego przywódcy włościaków dr. Holma o założeniu „Zielonej międzynarodówki“ dla włościan Niemiec, Austrji, Węgier, Belgji, Holandji, Szwecji i Norwegji z siedzibą w Hadze. Dnia 6-go sierpnia odbędzie się w Passawie konferencja niemieckich, austrjackich, węgierskich, bułgarskich i rumuńskich przedstawicieli włościan w tej sprawie.

Będzie to zatym nowa międzynarodówka klasowa chłopska, utworzona na wzór socjalistycznej pod hasłem „Chłopi wszystkich krajów łączcie się!“

Z życia stolicy.

Strajki.

Że strajki warszawskie są dziełem bolszewików, — nie ulega żadnej wątpliwości. To też prasa wszelkich odcieni potępia je, jako zbrodnię przeciw własnemu społeczeństwu.

„Kur. Warszawski“ pisze w tej sprawie, co następuje:

Czyż po to daje życie za Ojczyznę najdzielniejsza młodzież nasza, walcząca na froncie, czyż po to krwią zabarwiły się wody Dniepru, odsuwając zarazę bolszewicką jaknajdalej od rubieży Polski, aby dopuścić do rozwijania się jej wewnątrz kraju, w sercu Polski?

Cały strajk obecny dowodzi, że jakiś tuman padł na mózgi, obałamucone przez wrogów. Nawet najżarliwszy obrońca strajków ekonomicznych wzdrygnie się ze wstrętu na myśl, że obłęd strajkowy może doprowadzić do tego, aby bronić podać szklankę wody konającemu w szpitalu, lub nie pozwalać nieść pomocy kobiecie, wydającej na świat dziecko.

To nie walka ekonomiczna. To zbrodnia łotrów z jednej, obłęd chorych mózgów z drugiej strony.

I cieszyć się trzeba, że zbudziła się silnie samowiedza społeczna. Wśród robotników większość już rozumie, że to szaleńcy i zbrodniarze chcą ich wieść na pasku.

Wytężać trzeba wszystkie siły, aby mózgom otumanionym psychozą wskazać drogi rzeczywistości.

Rokowania, prowadzone w ministerjum pracy z delegatami zawodowych związków klasowych (socjalistycznych), trwały do północy, lecz nie doprowadziły do żadnego porozumienia. Ministerjum pracy nie widziało żadnych podstaw do zmiany swych propozycji, polegających na ofiarowaniu robotnikom niewykwalifikowanym po 128 mk. 80 fen. dziennie. Delegaci socjalistyczni żądali 173 mk. dziennie.

Wobec nowych argumentów delegatów socjalistycznych co do wzrostu drożyzny postanowiono rzecz tę zbadać, poczym rozpocząć znowu rokowania. Terminu wszczęcia tych nowych rokowań wcale nie określono.

Wobec takiego przerwania rokowań zadanie uruchomienia instytucji niezbędnych dla ogółu spada wyłącznie na Stow. samopomocy społecznej i na tych robotników, którzy są przeciwni szkodliwemu dla ludności strajkowi.

Jak już donieśliśmy onegdaj, siłami SSS. uruchomiono tramwaje.

Ruch rozpoczęto od remizy mokotowskiej. Pracował tam zastęp młodzieży uniwersytetu i politechniki.

W południe puszczono pierwszy podwójny tramwaj linji № 3. Grupa robotników pożegnała odjeżdżających członków SSS. sykaniem i gwizdaniem. W ciągu 2 godzin uruchomiono 10 tramwajów linji № 3. Kolejno puszczone być mają serje po 10 wagonów linii № 18 i № 9.

Uruchomieniu większej liczby wagonów przeszkadza ta okoliczność, że motorniczowie zabrali bezprawnie korby.

Publiczność witała tramwaje owacyjnie. W wielu miejscach rozlegały się oklaski i okrzyki.

W pobliżu gmachu ministerjum zdrowia 3 cudzoziemki, jadące samochodem, obrzuciły obsługę studencką kwiatami z okrzykiem:

„Vive brave nation!“ (Niech żyje dzielny naród!)

Warszawa, 12 czerwca.

Jak donosi „Gazeta Warszawska“ sytuacja da się określić słowami: „Strajk“ trwa, zakłady miejskie pracują, strajkują tylko gazownie i tramwaje, ale i tu i tam stan rzeczy z dnia na dzień polepsza się. Jutro mają być puszczone autobusy“.

Sprawa nowego gabinetu

Warszawa, 12 czerwca.

(Tel. wł.)

Klub Pol. Stron. ludowego wydał komunikat, w którym stwierdza, że rząd musi się oprzeć na centrum i na lewicy. Utworzenie takie rządu natrafiło jednak na trudności ze strony N. Zjednoczenia ludowego, na które P.S.L. składa odpowiedzialność za następstwa.

Rada naczelna P P S upoważniła posłów socjalistycznych do udziału w rządzie, ale w razie bezwzględnej konieczności i na podstawie wprowadzenia w życie programu: demokratyczny pokój, demokratyczna konstytucja, sejm jednoizbowy, sekfestr i reformy społeczne, zgodne z programem partji.

Sejm będzie pracował

Warszawa, 12 czerwca.

(P. A. T.)

Konwent senjorów pod przewodnictwem marszałka sejmu Trąmpczyńskiego, uznał mimo niezałatwionego przesilenia gabinetowego, potrzebę odbycia plenarnego zebrania sejmu, gdyż wszystkie stronnictwa są zgodne z tym, że konieczności państwowe winny być załatwione bez zwłoki. Marszałek sejmu, wyznaczył pełne zebranie sejmu na wtorek 15 b. m. o god. 8 wieczorem.

Samobójstwo Heleny Bogorskiej.

Warszawa, 12 czerwca.

„Kur. Warsz.“ otrzymał wiadomość, że wczoraj wieczorem w Grodzisku, w zakładzie dla nerwowo chorych, powiesiła się znana artystka teatrów warszawskich, Helena Bogorska.

W sprawie rządu i armji ros. w Polsce.

Oświadczenia Rodiczewa.

Warszawa, 12 czerwca.

„Kur. Por.“ otrzymał list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę nie odmówić mi umieszczenia w Pańskim poczytnym piśmie co następuje:

W niektórych pismach warszawskich ukazała się notatka, że ja podobno organizuję w Polsce tymczasowy rząd rosyjski i armję rosyjską.

Obecnie ta wiadomość tak się rozpowszechniła, że zmusza to mnie do oświadczenia, że powyższa wiadomość najzupełniej nie odpowiada rzeczywistości: żadnego rządu, ani też armji nie organizuję.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku.

T. Rodiczew.

Bolszewicy warszawscy żądają dalszej wojny.

Komuniści i sympatycy bolszewizmu w Warszawie boją się niesłychanie, by Lenin i Trocki nie zdecydowali się zawrzeć pokoju z Polską.

Wiedzą doskonale, że rząd polski niebawem wobec bardzo ciężkiej klęski bolszewickiej na froncie północnowschodnim zwrócił się do rządu sowietów z propozycją zawarcia pokoju. Skoro bowiem Anglja traktuje z bolszewikami jawnie i oficjalnie, to dlaczego rząd polski nie miałby rozpocząć także układów z bolszewją.

Dopóki wojska bolszewickie, korzystając z przewagi liczebnej, parły na Mińsk i na Wilno, dopóki cała prasa bolszewizująca niemiecka i londyńska głosiła, że państwo polskie już leży w gruzach, a Trocki, już w lipcu będzie panem Warszawy, rządowi polskiemu rozum polityczny nie pozwalał na zrobienie takiej propozycji pokojowej. Gdy jednak wojska polskie staną na dawnych stanowiskach, armja bolszewicka zaś zamiast wkraczać do Warszawy, cofnie się w popłochu za Dźwinę i Dniepr, wówczas mądra i przewidująca polityka polska ponowi za pewne oświadczenie, złożone jeszcze w początkach kwietnia: rząd polski jest gotów każdej chwili rokować o pokój.

Bolszewicy warszawscy i ich sympatycy boją się tego kroku rządu polskiego. Liczą, że bolszewicy moskiewscy nie przyjmą tego wezwania do rokowań pokojowych i będą prowadzili wojnę dalej. Bolszewicy warszawscy mówią, że Rosja sowiecka ma mnóstwo ludzi i może prowadzić wojnę dalej. Liczą, że w Polsce wyczerpie się wreszcie siła nerwów, wyczerpią się resztki zapasów, waluta spadnie jeszcze niżej, drożyzna natomiast podskoczy wyżej tak, że wreszcie ludzie zrozpaczeni sami się rzucą w otchłań rewolucji bolszewickiej.

Komuniści warszawscy i ich tutejsi sympatycy zapominają przecież o stanie wewnętrznym Rosji. Ten stan musi być rozpaczliwy. Po miastach głód, nędza, brak wszelkich produktów i towarów. Zapału do wojny nie było, a teraz po klęsce, zadanej wojskom sowieckim przez polaków, tego entuzjazmu jest jeszcze mniej.

Podpisujcie Pożyczkę Odrodzenia.

Wojska się biły, gdyż je pocieszano nadzieją zdobycia Polski, która w porównaniu z obdartą i wygłodzoną Rosją sowiecką jest jeszcze krajem bardzo bogatym. Wmawiano w nie, że wojna się toczyć będzie już niedługo, ponieważ po zdobyciu Warszawy, polacy będą musieli przyjąć wszystkie warunki. Do sierpnia będzie już po wojnie.

Teraz, gdy stało się inaczej, jak zapowiadali głowacze bolszewicy, tęsknota za pokojem w wojsku rosyjskim wzrośnie. Zwłaszcza, gdy się dowie, że Polska zaproponowała pokój. Wtedy żadna siła ludzka nie powstrzyma wojsk sowieckich od rozejścia się do domów. Bo armja pobita jest zawsze armją zdemoralizowaną.

Polska domagająca się pomimo zwycięstwa pokoju i nie żądająca więcej ponad powrót wielkorusów do ich właściwych granic etnograficznych i historycznych — to taka potęga, że wobec niej muszą zniknąć wszelkie spekulacje na przeciąganie wojny i zrujnowanie Polski z pomocą rewolucji wewnętrznej.

Bolszewicy zresztą zaczynają teraz prowadzić politykę wojenną takiego rodzaju, jak gdyby rozumieli, że na swej granicy zachodniej, na linji Dniepru nie mają właściwie żadnych widoków powodzenia i że Rosja tylko sztucznie była państwem europejskim, podczas gdy w rzeczywistości jest państwem azjatyckim. Marsz wojsk rosyjskich w Armenji tureckiej i w Persji pokazuje, że przodownicy bolszewizmu rosyjskiego podejmują politykę Aleksandra II, który z pomocą generałów Kauffmanna i Przewalskiego zdobył większość ziem zachodniej Azji środkowej z myślą dotarcia do Indji.

Aleksander II prowadził te podboje wtedy, gdy mocą układów zabezpieczył swoje granice zachodnie. Również i bolszewicy muszą pomyśleć o takim zabezpieczeniu, ponieważ w razie przeciwnym nie mogliby rozwinąć w Azji pożądanej energji. Krasin też miał oświadczyć w Londynie, że Rosja sowiecka życzy sobie zlikwidowania wojny z Polską.

Ta jego zapowiedź, jak donosi koresp. „Gaz. Wieczornej“ wywołała wśród bolszewików warszawskich uczucie zawodu.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w niedzielę 13 b. m. Antoniego Pad.

Jutro w poniedziałek 14 b. m. Ba-Wielk.

Wschód słońca g. 3 m. 30
Zachód „ g. 8 m. 20

Na plebiscyt. Chwila plebiscytu zbliża się szybko. By wygrać walkę niekrwawą, potrzeba wiele, bardzo wiele środków materjalnych. Przy każdej więc sposobności składajcie, czytelnicy, ofiary na rzecz plebiscytu do rozporządzenia miejscowego komitetu plebiscytowego.

Z ofiar, składanych na ten cel w redakcji „Iskry“, utworzyła się dość pokaźna suma. Wczoraj wpłaciliśmy do kasy krajowej za kwitem № 813 okrągłe

33 tysiące marek.

i sądzimy, że czytelnicy „Iskry“ nie poskąpią dalszych ofiar.

Sytuacja bez wyjścia. Minister przemysłu i handlu wyznaczył red. „Iskry“ i „Głosu Pracy“ po porozumieniu się ze Związkiem papierni polskich kontyngens papieru, który zobowiązała się dostarczyć nam papiernia w Pilicy. Gdyśmy wysłali naszego przedstawiciela do owej papierni oświadczono nam, iż kontyngent na czerwiec otrzymamy w... drugiej połowie czerwca!

Tymczasem kupujemy papier prywatnie po cenach rynkowych, płacąc po 18 mk. za funt, co wynosi dziennie około 4 tys. marek na nakład!

W ten sposób mógłby być zrujnowany nawet największy paskarz w Sosnowcu; a cóż tu mówić o naszej redakcji?!

Wczoraj wysłaliśmy w sprawie tej telegramy do prezydjum ministrów, do min. przemysłu i handlu i do Związku papierni, prosząc o pomoc szybką, gdyż, doprawdy, środki nasze wyczerpały się do cna. Zobaczymy, jak te instytucje zareagują na nasz rozpaczliwy telegram.

Podwyżka opłat szkolnych. Wśród rodziców, których dzieci uczęszczają do prywatnych szkół średnich — a wobec znikomej w b. Kongresówce ilości szkół państwowych jestto olbrzymia większość rodzin — panuje żywe zaniepokojenie z powodu zapowiadanego półgębkiem podwyższenia opłat szkolnych na r. 1920/21 do niesłychanej wprost wysokości. Mówi się o cyfrze 5,000 mk. a nawet 9 tysięcy rocznie od dziecka! Wyobraźmy sobie sytuację urzędnika, mającego dwoje dzieci w najwyższych klasach, kiedy istną tragedją byłoby wycofanie ich ze szkoły i oddawanie do rzemiosła lub handlu!

Rząd musi wglądnąć w tą sprawę i wszystkie szkoły upaństwowić. Innego wyjścia niema.

W sprawie pożyczki państwowej. Ze źródeł wiarogodnych „Głos Pracy“ dowiaduje się, że podpisy na pożyczkę państwową mieszkańców miasta idą opieszale. Zauważyć się daje, iż stronią od niej nawet zamożni żydzi.

Do państwowej kasy pożyczkowej, zgłasza się codziennie coraz więcej osób interesowanych, przeważnie włościan, którzy wymieniają dawne pożyczki na gotówkę, nowej zaś pożyczki nie podpisują.

W wielu wypadkach od zgłaszających się osób, pragnących ulokować swoje kapitały w monecie rosyjskiej, kasa przyjęcia ich odmawia.

Fabryka mechaniczna obuwia. W Sosnowcu uruchomioną zostanie wkrótce mechaniczna fabryka obuwia. Maszyny potrzebne do wyrobu nadeszły z Ameryki.

Fala powrotu kruszców. Korzystna wymiana monet złotych i srebrnych w miejscowym oddziale polskiej krajowej kasy pożyczkowej spowodowała, iż z dnia na dzień zgłasza się coraz więcej interesowanych dla wymiany złotych i srebrnych monet na marki polskie.

Ostrzeżenie. Tem sam pan, o którym cały Sosnowiec już zaczyna zapominać, gdy świństwo zrobił, dziś robi świństwo drugie, a jak twierdzą wtajemniczeni—dwadzieścia drugie. Jeżeli ten pan nie chce, byśmy zaczęli od początku, to radzimy się wstrzymać od świństwa, które ma zrobić już jutro. Liczymy na zacną jego małżonkę, że go powstrzyma od świństwa, że go powstrzyma od świństwa, ze względu na dwie córki zamężne i wnuczki, które też będą kiedyś wychodziły zamąż i dobrzeby było, gdyby nawet ich dziadkowi nikt świństwa nie zarzucił.

Czeladnik w spódnicy. Cech stolarzy w Rybniku na G. Śląsku wyzwolił na czeladnika stolarskiego pannę E. Wieczorkównę, córkę zmarłego stolarza J. Wieczorka z Lokartowa.

Nie wierzyć niemcom. Najwcześniej biuro meteorologiczne we Wrocławiu zapowiedziało upał. Jak widać, to nawet i pod tym względem krzyżakom wierzyć nie można.

Papierosy monopolowe nadeszły do składu pp. Musiałowicza i Leskiego w Sosnowcu. Panowie ci uważają za stosowne zawiadomić o tym publiczność za pomocą prasy. Ciekawa rzecz, dlaczego inni składalcy utrzymują to w sekrecie. Czyżby i tu pasek odgrywał rolę?

Dzieciom na kolonje. W niedzielę, dnia 20 czerwca odbędzie się wielka kwesta uliczna na organizację kolonji i półkolonji dla dzieci Sosnowca. Kwestę organizuje komisja opieki społecznej. Wierzymy, że nikt nie uchyli się od zaszczytnego obowiązku przyjścia z pomocą szlachetnym zamierzeniom komisji, a wiemy już, że dorosła młodzież Sosnowca tłumnie zgłasza swój współudział w organizowaniu kwesty. Dzieci naszo, wycieńczone anormalnymi warunkami życia, koniecznie potrzebują wypoczynku i zdrowego pożywienia, dlatego też redakcja gorąco zachęca swych czytelników do pospieszenia z datkiem w dniu kwesty.

W razie niepogody kwesta odbędzie się w następną niedzielę.

Ze sportu. W niedzielę, 13 czerwca b. r., o godzinie 8 ej minut 45, na placu przy ulicy Starososnowieckiej róg Swobodnej, odbędzie się „rewanż“ między drużynami „Sosn. Tow. Sportowego“ i „Straży ogniowej“. Orkiestra na boisku.

Z teatru. Dziś, w niedzielę, teatr komedji i farsy pod kierunkiem S. Wielczkiewicza daje dwa przedstawienia: popołudniu cieszącą się wielkim powodzeniem w ubiegłym sezonie „Alzację“ w zmienionej zupełnie obsadzie, wieczorem zaś powtórzenie wczorajszej premjery „W szponach niemieckich“ sztuki tegoż typu co i „Alzacja“, poruszającej temat walki duchowej z przemocą i perfidją niemiecką w sposób bardziej subtelny i odczuwany.

Wykonanie nie pozostawia nic do życzenia i jest godne podziwu. Popołudniu ceny zniżone.

Wizytacja biskupia w Koziegłówkach.

Koziegłówki, 12 czerwca.

W Koziegłówkach obchodzony będzie uroczysty jubileusz 13-go czerwca św. Antoniego Padewskiego.

Koziegłówki posiadają w swoim parafjalnym kościele cudowny obraz św. Antoniego Padewskiego. Obraz ten za czasów bytności ks. J. Gorzkowskiego, ówczesnego proboszcza był malowany w Padwie, następnie przewieziony został do Rzymu, gdzie podówczas panujący Ojciec św. Pius V dziś czczony przez kościół jako święty, osobiście go poświęcił. Było to w 1568 r.

Wkrótce po sprowadzeniu tego obrazu do Koziegłówek zaczęły się dziać liczne cuda, czego dowody przechowują się w starożytnych księgach parafjalnych, oraz w zawieszonych wotach około ołtarza.

W r. 1918 upłynęło 350 lat od czasu sprowadzenia tego obrazu. Z powodu trudności wojennych nie mógł być zaraz obchodzony ten 350 letni jubileusz, uroczystość ta odłożona, będzie obchodzona jutro.

Na odpust zapowiedzieli swe przybycie liczni kapłani z kompanjami. Przybędzie również pasterz djecezji kieleckiej ks. biskup Łosiński, który zabawi w Koziegłowach przez całą oktawę odpustu jubileuszowego.

Świeże aresztowanie.

Łajdactwa w inspektoracie aprowizacji.

Będzin, 12 czerwca.

Niezwykłe wrażenie w pewnych kołach „pacharskich" naszego miasta wywołała wiadomość o aresztowaniu w Krakowie inspektora aprowizacji, niedawno przeniesionego tam z Będzina, Alfreda Reaubourga.

Jak się dowiadujemy, Alfred Reaubourg, będąc inspektorem aprowizacji w Będzinie, pobierał dość poważne łapówki. Między innymi kupiec Reich umeblował mu w roku zeszłym mieszkanie kosztem 85 tys. mk., wzamian za co otrzymał wyłączne pozwolenie, na sprowadzanie ziemniaków. Kupiec Wolf Posmantier płacił Reaubourgowi po 2 tys. od wagonu bydła tygodniowo za wydawanie pozwolenia wyłącznie jemu na zakup bydła w kaliskim.

Dziś przyjechała w tej sprawie komisja ministerjalna z inspektorem dyscyplinarnym na czele. Prawdopodobnie więcej sprawek tego pana wyjdzie na jaw, gdyż był to znany i ceniony łapownik.

X

Krwawe porachunki przemytników.

Mord i samobójstwo.

Czeladź, 11 czerwca.

Ulica Grodziecka w Czeladzi była wczoraj widownią krwawego dramatu, wynikłego, jak mówią, na tle zatargów i porachunków przemytniczych.

Około godz. 2 po południu zaczajony w sieni domu Mazura przy ul. Grodzieckiej niejaki Widera dał do przechodzącej żony robotnika Tomczakowej kilka strzałów, raniąc ją śmiertelnie.

Morderca po spełnieniu zbrodni wybiegł na ulicę i w oczach osłupiałych przechodniów skierował lufę rewolweru w swą pierś.

Rozległ się strzał i Widera padł martwy z przestrzelonym sercem.

Tomczakową przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zakończyła życie.

Ofiarą zamachu padł 12 letni chłopiec, którego trafiła w nogę jedna z kul, przeznaczonych dla Tomczakowej.

Sąd wojskowy w Warszawie.

O zabójstwo lekarza-dentysty Mroczkowskiego.

Warszawa, 12 czerwca.

Dramat rodzinny przy ulicy Moniuszki, o którym w swoim czasie pisaliśmy, był przedmiotem ożywionych rozpraw w sądzie wojskowym D. O. G.

Sprawa przedstawia się w sposób następujący: do mieszkania małż. Ignacowstwa Mroczkowskich wprowadził się w r. z. jego daleki kuzyn porucznik Jerzy Wróblewski; stosunek trojga był bardzo serdeczny do chwili, od której W. zaczął wtrącać się do nieporozumień małżeńskich i stawać w obronie żony, którą pedanterja i drobiazgowość męża do tego stopnia do niego zraziła, że rozstała się z myślą porzucenia męża. W tej tendencji podtrzymywał ją por. W. i usposabiał dwoje nieletnich p. W. nieżyczliwie dla ojca.

W podobny sposób wmieszał się W. d. 24.II r. b. do sprzeczki między małżonkami; z powodu zdecydowanej postawy ze strony żony doszło do ostrego konfliktu pomiędzy M. a por. W. Czując się wyrażeniami Mroczkowskiego dotkniętym, W. oznajmił temuż, że go aresztuje; M. wyszedł na schody, chcąc wsiąść do windy, przeszkodził mu w tym W., chwytając go za piersi i mówiąc już głosem stanowczym: „ja pana aresztuję".

M. uderzył wtedy w twarz W., z ręki którego padł strzał. Mroczkowski zwalił się ze schodów, a odwieziony przez pogotowie do szpitala, w kwadrans potym zmarł.

Po przeprowadzeniu rozpraw i wysłuchaniu obrońców, sąd ogłosił następujący

WYROK:

Sąd wojskowy D. O. G. po wysłuchaniu rzeczoznawców, uznających, że por. Wróblewski działał w stanie zupełnej świadomości, tudzież przemówień stron, ogłosił, po długiej naradzie wyrok, którego mocą skazał Jerzego Wróblewskiego za zabójstwo w uniesieniu (bez premedytacji), przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, na wydalenie ze służby, pozbawienie szarży oficerskiej i 7 lat ciężkiego więzienia.

Z Białorusi.

Warszawa, 12 czerwca.

Białoruskie biuro prasowe w Warszawie podaje przekład odezwy, która się ukazała w prasie białoruskiej w Mińsku:

„Bracia Białorusini!

Wróg chce zagarnąć ziemię naszą i posyła na nas swych dzikich czerwonych żołnierzy, których zebrał przemocą i pędzi ich do boju pod przymusem. Zmęczeni i zgłodniali bolszewicy łakomie spoglądają na nasz kraj, w którym już od roku panuje pokój i porządek. Gdyby mogli, obróciliby go w pustynię, wywożąc chleb, bydło i dobytek, rzuciliby na nasz kark tysiące darmozjadów — komisarzy i gwałtem braliby nas do swej czerwonej armji na pewną zgubę.

Bolszewicy zbudowaliby na Białorusi mnóstwo więzień, w którychby panowała wszechwładnie „czrezwyczajka".

Wreszcie, w zmowie z carskimi generałami, zdusiliby białoruską sprawę narodową i wszystkich nas chcieliby obrócić w ujarzmionych poddanych moskiewszczyzny.

Przeto nie dajmy się! Komu jest droga wolność i szczęście Białorusi, kto nie chce być niewolnikiem moskiewskim i służyć w czerwonej armji, niechaj powstanie w obronie Białorusi, niech się zapisze do wojska białoruskiego i biorąc karabin w rękę, spieszy bić bolszewików moskiewskich".

Białoruska komisja wojskowa.

OGŁOSZENIE.

Na skutek polecenia Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia w Kielcach z dnia 30 maja 1920 r. Nr. 270/I 1. Powiatowy Urząd w Będzinie ogłasza, co następuje:

Wszyscy MASAŻYŚCI (stki), zamieszkali w powiecie Będzińskim, jak również i te osoby, które zajmują się masażem nie posiadając odnośnych dokumentów, winni się stawić w Powiatowym Urzędzie Zdrowia (gmach Starostwa, pokój № 14 na parterze) w czasie od 15 czerwca do 1 lipca r. b. w godzinach od 9 rano do 3 pp. w celu rejestracji.

Masażyści (stki) winni przedstawić w Powiatowym Urzędzie Zdrowia następujące dokumenty: świadectwo kwalifikacji na masażystę w oryginale i 2-ch kopjach.

Dla osób, trudniących się masażem bez posiadania świadectw z ukończenia odpowiednich szkół i chcących uzyskać prawo dalszej praktyki zawodowej, Ministerstwo Zdrowia Publicznego powoła jeszcze w roku bieżącym osobną Komisję Egzaminacyjną. O terminie rozpoczęcia czynności pomienionej Komisji i o warunkach dopuszczenia do egzaminów nastąpią osobne ogłoszenia.

Lekarz powiatu:
Dr. GOSIEWSKI.

Będzin, dn. 9 czerwca 1920 r.

Redaktor i wydawca Wiktor Mosiorski.

Drukarnia „Iskry".